

Obraz Rodzimowiercy słowiańskiego na przykładzie RKP

23 października 2010

Rodzimowierstwo jest stosunkowo nowym pojęciem szczególnie w odniesieniu do takiego terminu, jak neopogaństwo, a tym bardziej pogaństwo...

Najogólniej rzecz ujmując, rodzimowierstwo to system wierzeń opierający się na religii rodzimej, etnicznej – w omawianym tutaj konkretnie przypadku – głównie słowiańskiej... Tym samym jego scena będzie dość szeroka i zróżnicowana (zwłaszcza, że rodzimowierstwo słowiańskie zasadniczo nie zalicza się do systemów dogmatycznych – m.in. z tego powodu, że nie jest tzw. religią objawioną, założoną lecz naturalną).

W jego zakres wchodzić więc będą zarówno reprezentanci poglądów dość liberalnych jak i skrajnie radykalnych, i takie też będą związki i grupy ten ruch reprezentujące (np. pod względem politycznym skłaniające się zarówno mniej lub bardziej ku lewicy jak i prawicy). Tym samym zdefiniowanie rodzimowierstwa pod względem innym niż wyznaniowy, może okazać się stosunkowo trudne...

Rodzimowierstwo, jako mniejszość wyznaniowa na terenie RP (będące niejako gościem we własnym domu), borykać się musi z różnego rodzaju problemami. Już jako politeizm (pomijając wewnątrzśrodowiskowe różnice) sprowadzane jest powszechnie do roli antagonisty w stosunku do dominującego w Polsce monoteizmu. Jest przez to poddawane różnorakiej – niekoniecznie prawdziwej, a tym bardziej konstruktywnej – krytyce (co szerzej omówiłem w innym artykule w serwisie W24).

Najczęściej sprowadza się to do formy przypinania mu różnego rodzaju łątek – a to sekt (choć w tym przypadku, na tle innych

mniejszości wyznaniowych rodzimowierstwo i tak nie wypada wcale najgorzej), a to grup o orientacji skrajnie nacjonalistycznej lub wręcz neofaszystowskiej, tudzież neonazistowskiej (w czym z kolei spory swój udział mają goniące za sensacją – a niekoniecznie zainteresowane przedstawieniem rzeczywistego, pełnego wizerunku rodzimowierstwa – media). Kim jednak rzeczywiście jest słowiański rodzimowierca? Postaram się przedstawić na założeniach najstarszego obecnie zarejestrowanego związku wyznaniowego: Rodzimego Kościoła Polskiego. Zanim to jednak uczynię, wpierw nie zaszkodzi doprecyzować podstawowej terminologii z tym związanej.

Pogaństwo (łac. pagus – „wioska”) to określenie (często o wydźwięku pejoratywnym), używane zazwyczaj przez wyznawców religii monoteistycznych: chrześcijaństwa, judaizmu i islamu w stosunku do wyznawców innych religii, głównie politeistycznych i animistycznych. W potocznym kontekście, używane stosunkowo często w negatywnym znaczeniu, na określenie pierwotnych, etnicznych wierzeń, jako systemów prymitywnych lub wręcz zacofanych. Samo słowo „pogaństwo” pojawiło się w V w n.e. Wtedy to miała miejsce wzmożona chrystianizacja Cesarstwa Rzymskiego, której skutecznie opierali się mieszkańcy wiosek.

Wioski te po łacinie nazywano pagus i właśnie od tego słowa powstało określenie „pogaństwo” (według części odmiennych opinii słowo paganus oznaczało pierwotnie „górala”, mieszkańca górskiej gminy pasterskiej). Początkowo określenie to nie miało więc pejoratywnego znaczenia wieśniak. Dopiero w czasach dużo późniejszych wyznawcy religii monoteistycznych zaczęli stosować je w znaczeniu pogardliwym dla określenia wyznawców innych religii.

Neopogaństwo (czasem błędnie neopoganizm) to powszechne, acz niezbyt precyzyjne zbiorowe określenie współczesnych systemów wierzeń, odwołujących się zarówno do etnicznych (zazwyczaj przedchrześcijańskich lub określanych przez chrześcijan jako pogańskie) religii danego regionu lub kraju, jak i powstałe

współcześnie, całkowicie od podstaw (niekoniecznie sięgając do żadnego konkretnego systemu wierzeń etnicznych/pierwotnych) lecz wykazujące ogólne cechy pogańskie – np. klasyfikowane są jako politeizm.

Jak sama nazwa wskazuje, neopogaństwo to swoiste nowe pogaństwo, a więc w przeciwieństwie do rodzimowierstwa nie musi ono np. wykazywać najmniejszej nawet ciągłości historycznej z wierzeniami, do których się odwołuje, jak też w równej mierze czerpać może z kilku różnych systemów wierzeń etnicznych (tudzież nawet z żadnego), tworząc całkiem nowy, odrębny system. W przypadku neopogaństwa wyraźny związek z jedną tylko grupą kulturową, etniczną, nie jest kwestią specjalnie istotną.

W potocznym kontekście pojęcie to używane jest często negatywnie nie tylko na określenie powrotu do swego rodzaju prymitywnego systemu filozoficzno-wyznaniowego (zazwyczaj jednocześnie pozbawionego ciągłości historycznej – a więc wg niektórych, podstaw do racjonalnego, dostatecznie logicznie uzasadnionego, bytu), lecz przede wszystkim chętnie (choć zazwyczaj dość ogólnikowo) łączone z bliżej niesprecyzowanymi (w tym także destrukcyjnymi) sektami oraz nowo powstającymi ruchami „mogącymi” reprezentować równie niesprecyzowane zagrożenia.

Rodzimowierstwo najprościej rzecz ujmując, to system wierzeń etnicznych (zarówno minionych jak i współczesnych, zawsze jednak nawiązujących do konkretnego systemu wierzeń etnicznych – opartych na mitologii i wierzeniach lokalnej społeczności, występujących w obrębie danej grupy kulturowej), odwołujących się zazwyczaj do tradycji przedchrześcijańskich. Samo pojęcie powstało ze złączenia dwóch słów: „wiara” w znaczeniu zespołu zasad, na których opiera się pogląd na świat oraz „rodzima” czyli właściwa danej społeczności, regionowi – pochodząca z danego narodu, plemienia, ojczyzny, macierzy, domu, miejsca, itd.

W przypadku rodzimowierstwa słowiańskiego (słowianowierstwa) chodzi tu głównie o odwołanie się do tradycji wspólnot słowiańskich (czasem jednak z elementami opartymi na rodowodzie celtyckim, germańskim, pruskim – czyli dawnych plemion zamieszkujących obecne tereny Polski, a których kultury – dla których wspólnym mianownikiem była świętość Natury – wzajemnie się przenikały). Opiera się ono głównie na religii funkcjonującej wśród Słowian przed chrystianizacją (choć pewne odłamy rodzimowierstwa czerpią także inspiracje zarówno z późniejszych elementów wierzeń, trwających w folklorze ludowym w opozycji do chrześcijaństwa), jak również z wcześniejszego dorobku pozostałych, dawnych kultur etnicznych (tworzących korzenie tradycji słowiańskiej na długo przed pojawieniem się chrześcijaństwa).

W tym miejscu jako ciekawostkę warto nadmienić, że termin rodzimowierstwo początkowo wcale nie posiadał rozgraniczenia na zakres ogólny (jako wierzenia etniczne, rodzime danej społeczności, występujące na danym terenie, na którym się wykształciły) i uściślony, przez dodanie do tego terminu przymiotnika „słowiańskie” (czyli konkretnie rodzime wierzenia Słowian). Rodzimowierstwo (w tym właśnie zapisie językowym i fonetycznym) odnosiło się samo w sobie do rodzimowierstwa słowiańskiego (analogicznie tak jak określenie 'Jazyczestwo', a nie 'Jazyczestwo słowiańskie', odnosi się do etnicznych wierzeń Słowian w języku rusinów).

Powstające w potocznym użyciu niejasności i nieporozumienia wymusiły jednak dokładniejsze sprecyzowanie tego terminu właśnie przez dodanie stosownego przymiotnika „słowiańskie”. Samą konieczność zaistnienia tego terminu spowodowało natomiast nie tyle (jak zdają się przypuszczać niektórzy) deprecjonujące (zazwyczaj wynikające z kontekstu) negatywne nacechowanie takich terminów jak neopogaństwo czy nawet pogaństwo, co przede wszystkim fakt, że te dwa pojęcia w sposób nie dość precyzyjny odzwierciedlały rzeczywiste znaczenie rodzimowierstwa.

Rodzimy Kościół Polski jest związkiem wyznaniowym prawnie zarejestrowanym od 1995 r. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji (MSWiA), w którym to urzędzie składane są wszelkie istotne dla statusu tegoż związku formalne dokumenty. Naturalnie związek ten dodatkowo posiada szeroko rozbudowany serwis internetowy, na łamach którego odnaleźć m.in. możemy taką oto krótką jego charakterystykę...

Nazwa Rodzimego Kościoła Polskiego wzorowana jest na nazwie Kościoła zrzeszającego potomków dawnych (rdzennych) mieszkańców Ameryki, Indian: Native American Church. Rodzimym Kościół Polski, wzorem Rodzimego Kościoła Amerykańskiego, nawiązuje także do dawnych (przedchrześcijańskich) wierzeń etnicznych, jednocześnie przy tym respektując przybyłe później wyznania. Sam termin Kościół w nazwie został użyty wyłącznie w znaczeniu religijnej organizacji wyznawców i ich duchowieństwa.

Wiara Rodzimego Kościoła Polskiego z jednej strony opiera się na henoteizmie, a z drugiej na syntezie panteizmu (czy nawet panenteizmu) i politeizmu – czyli na przekonaniu, że o losie świata decyduje siła kosmiczna zwana Bogiem Najwyższym (przez wielu rodzimowierców z RKP utożsamianym z Metawszechświatem), którego poszczególnymi przejawami (kolejnymi wcieleniami) są inni, pomniejsi bogowie.

Choć oficjalnie w RKP boga najwyższego określa się mianem Świętowit, o tyle w powszechnym użyciu równie popularne są pozostałe imiona ze szczytu rodzimowierczego panteonu słowiańskich bogów (jak np. Perun czy Swaróg); członkowie RKP przyjmują bowiem, iż Bóg Najwyższy niezależnie od imienia pod jakim będzie czczony zawsze pozostanie Bogiem Najwyższym, a jego rzeczywiste, prawdziwe imię (o ile takowe w ogóle posiada) zawsze pozostanie poza ograniczoną ludzką percepcją.

Członkowie tego związku wierzą, iż w takiej postaci (jako wieczny, nieskończony i nieograniczony absolut – w sobie zawierający wszelkie racje swego bytu) Bóg Najwyższy nie może

być opisywany powszechnie używanymi pojęciami dobra i zła czy też innymi ludzkimi subiektywnymi kryteriami. Jednocześnie przyjmują jednak, że tym kryteriom (choć w różnej skali) podlegają pozostali, pomniejsi bogowie i boginie, znajdujący się bliżej poszczególnych sfer ludzkiej egzystencji. Pozostali bogowie i boginie (będący uproszczonymi przejawami Boga Najwyższego) sprawują pieczę nad konkretnymi aspektami związanymi z naturą (z którymi często są wręcz utożsamiani).

Rodzimy Kościół Polski uznaje człowieka za część przyrody (jeden z twórców mocy kosmosu), a jednocześnie za część społeczeństwa. Tym samym wymaga od niego respektowania Praw Przyrody i Praw Ładu Społecznego (przestrzegania niejako uniwersalnych zasad współżycia społecznego, wspólnych na przestrzeni wieków dla większości znanych kultur). Zabrania zabójstw, gwałtów, rabunku i kradzieży. Nakazuje poszanowanie dla związków międzyludzkich, które organizują społeczeństwo – od rodziny po państwo. Nakazuje bronić przyrody uznając ją za twór święty.

Jednocześnie przy tym – m.in. uznając, że natura nie potrzebuje żadnych tzw. świętych ksiąg (czy spisanych w formie dekalogu reguł) by jej prawa były respektowane, a także nie chcąc mnożyć zbędnych bytów ponad miarę oraz uznając, że nic nie zastąpi człowiekowi samodzielnego myślenia i zdolności empatii – stara się unikać formułowania tych oczywistych dla większości zasad w formie niejako gotowych przepisów na właściwe życie (ograniczając się zazwyczaj do podstawowych stwierdzeń z rodzaju „żyj godnie i bądź prawym człowiekiem”, czy też „czyń co chcesz, bylebyś przy tym nie krzywdził innych”).

Rodzimy Kościół Polski jest kościołem otwartym, nie uzurpującym sobie prawa wyłączności – zarówno w sprawach osobistej wiary jak i przynależności kościelno-organizacyjnej. Członkowie RKP uważają bowiem, że ich słowiańscy przodkowie byli wyznawcami tego samego Boga, któremu na swój sposób cześć oddają także chrześcijanie, muzułmanie i pozostali. Do

Rodzimego Kościoła Polskiego może więc należeć również osoba, która jednocześnie należy do jeszcze innego związku religijnego (niekoniecznie rodzimowierczego). Tym samym przystąpienie do Rodzimego Kościoła Polskiego nie wymaga np. formalnego aktu zerwania z wcześniejszym – dotychczas wyznawanym przez kandydata – systemem wyznaniowym. Jednocześnie formalnym warunkiem przystąpienia do Rodzimego Kościoła Polskiego jest złożenie stosownej deklaracji przystąpienia, będącej równocześnie swego rodzaju wyznaniem wiary.

Jako, że rodzimowierstwo słowiańskie z definicji wręcz (m.in. przez wyraźnie zaznaczoną etniczność) określa swój zasięg, Rodzimy Kościół Polski nie uznaje za konieczne również weryfikowania pochodzenia swoich potencjalnych kandydatów. Przyjmuje on iż Polakiem jest ten kto za Polaka się uważa (i mając na myśli tak pojmowaną polskość zastosowana została nazwa Rodzimego Kościoła Polskiego). W założeniach programowych deklaruje wręcz, iż jego członkiem zostać może każdy bez względu na to, jakiej narodowości przodków ma w swoim drzewie genealogicznym, jako że naród to przede wszystkim wspólny język i kultura. Jednocześnie – pomimo, że jednym z wymogów przyjęcia deklaracji przystąpienia do związku jest podanie w niej numeru dowodu osobistego kandydata – jednoznacznie bynajmniej nie wyklucza to możliwości przyjęcia do RKP osoby innej (szczególnie pochodzenia słowiańskiego) narodowości.

Kościół ten jest związkiem religijnym opartym na demokracji. Deklaruje daleko posuniętą tolerancję i sprzeciw wobec rasizmu, nazizmu i szerzenia nietolerancji wobec ludzi o innej religii, odmiennym pochodzeniu czy narodowości. Stanowiska w nim są kadencyjne i obejmowane w drodze wyborów. Członkowie są zwolnieni od składek członkowskich.

W praktyce oznacza to, że rodzimowiercami mogą być zarówno osoby dla których bóstwa są jedynie personifikowanym, symbolicznym przejawem sił Natury jak również te, dla których

to raczej siły Natury są przejawem istnienia owych bóstw. Rodzimowiercami mogą również zostać zarówno osoby przyjmujące wiarę w jedno konkretne, naczelne, główne bóstwo Słowian (forma politeizmu – henoteizm), tudzież w Jego brak (politeizm, w którym rola poszczególnych bóstw jest równorzędna – dopiero wspólnie rozpatrywani stanowią absolut), lub też łączące obie te koncepcje (gdzie np. w grę wchodzi wielopłaszczyznowe postrzeganie pewnych zagadnień, np. politeizm nacechowany panteizmem)... Według bowiem opinii badaczy, religia Słowian jedynie w początkowej fazie ich dziejów była jednorodna – potem, w trakcie wędrówek Słowian, przeszła daleko idącą przemianę, zarówno na skutek wewnętrznej ewolucji, jak i wpływów zewnętrznych.

Tendencja henoteistyczna szczególnie wyraźna jest u Słowian południowych i połabskich, u których pomniejsi bogowie są niejako emanacjami Boga Najwyższego. Już Prokopiusz z Cezarei o religii Antów i Sklawinów pisał: „uważają [...], że jeden tylko bóg, twórca błyskawicy, jest panem całego świata i składają mu w ofierze woły i inne zwierzęta ofiarne.

O przeznaczeniu nic nie wiedzą, ani nie przyznają mu żadnej roli w życiu ludzkim, lecz kiedy śmierć zajrzy im w oczy, czy to w chorobie, czy na wojnie, ślubują wówczas, że jeśli jej unikną, złożą bogu natychmiast ofiarę w zamian za ocalenie życia, a uniknąwszy, składają ją, jak przyobiecali”. Także późniejsze źródła łacińskie dotyczące Słowian zachodnich potwierdzają istnienie u nich idei Boga Najwyższego, jak choćby relacja Helmolda (ks. I, rodz.84): „Wielu bogów rzeźbią z dwoma lub trzema, czy nawet więcej głowami. Obok zaś wielokształtnej rzeszy bożków, którymi ożywiają pola i lasy lub przypisują im smutki i rozkosze, nie przeczą, że wierzą w jedyne boga na niebie rozkazującego pozostałym; ów najpotężniejszy troszczy się tylko o sprawy niebiańskie, inni zaś – pełniący w posłuszeństwie przydzielone im zadania – pochodzą z jego krwi i w tym każdy z nich jest znamienitszy, im bliższy jest owemu bogu bogów”...

Dodatkowo w różnych regionach (choć często pod różnymi imionami lub też zależnie od okoliczności – np. czas wojny lub pokoju) Słowianie wyodrębniali bóstwo nadrzędne (a także bóstwa mniej lub bardziej potężne, zazwyczaj zależnie od tego, jak istotnym rolom życia społecznego przypisywano im pieczę). Choćby z tego względu swobodnie wysnuć można wniosek, że skoro bóstw było wiele a ich aspekty były różne, to (choćby w tychże poszczególnych aspektach) ich moc również była różna...

Naturalnie, można tu wówczas wyjść z założenia, że każde (bóstwo) inne – wszystkie równe, a absolut stanowi niejako Ich suma, przejawiająca swe istnienie w Naturze, otaczającym nas świecie, Metawszechświecie, być może w bycie najwyższym, wiecznym, nieskończonym i nieograniczonym, którego poznanie nam, ludziom – istotom skończonym, ograniczonym (choćby przez czas i przestrzeń) – nigdy nie będzie w pełni dane... Za to możliwość zbliżenia się do Niego – jak najbardziej tak. W sposób możliwy choćby dla poszczególnych grup kulturowych, jak również dla każdego z nas z osobna.

Szczególnie widoczne jest to w zapisach RKP takich jak „nasi przodkowie [...] byli wyznawcami tego samego Boga, któremu na swój sposób cześć oddają także chrześcijanie, muzułmanie i pozostali”. W sformułowaniu „na swój sposób” chodzi bowiem właśnie o to, że Bóg Najwyższy niezależnie od tego jakimi imionami będzie nazywany – czy to JaHWH, Siwa, Zeus, Świętowit, czy nawet Metawszechświat (niezależnie od tego jaki sposób zbliżenia się do Niego będzie rozpatrywany) – zawsze pozostanie On Bogiem Najwyższym... Bo jak sama nazwa wskazuje Bóg Najwyższy, szczególnie tożsamy absolutowi, może być tylko jeden – niezależnie od dostępnej, różnej dla danych społeczności (choćby pod względem kulturowym) czy nawet dla poszczególnych osób (wedle ich wrodzonych lub nabytych predyspozycji) możliwości zbliżenia się do Niego.

Wychodząc bowiem z założenia, że wśród wielu bogów (co notabene negują m.in. chrześcijanie) tylko jeden może być najwyższy (szczególnie tożsamy z wszechświatem czy raczej

Metawszechświatem, tudzież z Naturą, będący absolutem), to różni ludzie na różne sposoby (według wrodzonych lub nabytych predyspozycji – w tym także uwarunkowań kulturowych) będą starali się zbliżyć do tegoż Boga Najwyższego. Podobnie wówczas mogą czynić to analogicznie określając Go różnymi, np. utrwalonymi w danej kulturze, imionami. Nie imię bowiem (szczególnie to uformowane przez i funkcjonujące powszechnie wśród ludzi) jest tak naprawdę najważniejsze, lecz sam sposób obrany, aby do tegoż Boga Najwyższego się zbliżyć...

W tym miejscu warto wyraźnie zaznaczyć, że monoteizm to wiara w istnienie Boga Jedyne, zaś politeizm (ujmując rzecz jednym słowem) to wielobóstwo. RKP przyjmuje istnienie wielu bogów lecz zakłada pewną ich hierarchię (henoteizm jest bowiem formą politeizmu), w której główną pozycję zajmuje Świątowi (podobnie jak np. w mitologii greckiej bogiem najwyższym jest Zeus). I choć naturalną kolejną rzeczą jest, iż w przyrównaniu do monoteistycznego Bóstwa (tego lub innego) przedkładane wówczas będzie Bóstwo najwyższe w hierarchii rodzimowierczej (w tym konkretnie przypadku Świątowi), to w żadnym razie nie czyni to jeszcze z założeń RKP religii monoteistycznej, a co najwyżej pozwala na nowo (po prawie 1000-letnim utrwalaniu naleciałości chrześcijańskich) w zrozumiały sposób przedstawić naszemu społeczeństwu wiarę naszych przodków.

W ramach tego związku nie istnieje bowiem „jakiś jeden jedyny Bóg”... Za to tylko jedno z istniejących bóstw może być najwyższe (jednocześnie będąc przy tym np. bytem jednostkowym), choć dla różnych osób, różne mogą być dostępne sposoby zbliżenia się do tegoż Najwyższego... Dla niektórych wówczas, na pewnym pułapie, będą więc widoczne np. tylko Jego poszczególne aspekty (tudzież nawet tylko ich cześć), a dla innych np. nie inaczej jak wyłącznie poprzez pomniejszych pośredników – którzy posiadać mogą własne imiona i nazwy w ludzkiej mowie...

Trudno zakładać bowiem, by istoty będące bytami znacznie wyższymi (że nie wspomnę już o bycie najwyższym, tożsamym

absolutowi) – funkcjonującymi na innej płaszczyźnie – posługiwały się ludzkimi, ograniczonymi określeniami i kryteriami... Bo nawet jeśli (dla niektórych) Bóg Jedyiny to Bóg Najwyższy, to już niekoniecznie Bóg Najwyższy jest tożsamy Bogu Jedynemu (jeśli już mowa o Najwyższym to przymiotnik Jedyiny traci niejako rację bytu, gdyż określenie najwyższy wyraźnie sugeruje, iż są także pomniejsi).

W tej sytuacji można się zastanawiać, czy winno dopuszczać się taką możliwość, by każdy jeden (w tym rodzimowierca) wierzył niejako „po swojemu”. Zawsze jednak – tak naprawdę – każdy wierzy po swojemu (również w ramach monoteizmów, pomimo powszechnie przyjętego w nich kanonu i dogmatyzmów)... Inna sprawa, że o ile poglądy rodzimowierców pewnych aspektach mogą się różnić (co ze zrozumiałych względów w większym zakresie dopuszcza politeizm niż monoteizm), to jednak zasadnicze, główne kwestie wyznaniowe pozostają dla nich wspólne. Po drugie – wiara (szczególnie w rodzimowierstwie) nie zwalnia od samodzielnego myślenia, zdolności empatii oraz poszukiwania sposobu na najlepsze możliwe (dla danej osoby, w ramach wrodzonych lub/i nabytych predyspozycji) zbliżenie się do Boga / bogów...

Można się przy tym pokusić o stwierdzenie, że o ile w przypadku monoteizmu współwyznawców jednoczy wiara w Jednego Boga (wybór jednego światopoglądu), to w politeizmie współwyznawców jednoczy niejako możliwość wyboru wiary w bóstwo lub bóstwa (tudzież możliwość wyboru najlepszego sposobu zbliżenia się do Boga Najwyższego) najbardziej właściwego dla danej osoby (wolność wyboru światopoglądu). Pomimo tego wielu zapewne nadal dopatrywać się tu będzie podobieństwa do najlepiej powszechnie znanego monoteizmu i wielu się dopatrzy, lecz nie ma co tego za wszelką cenę unikać. RKP nie tworzy bowiem zupełnie nowej religii (tym bardziej – koniecznie za wszelką cenę – antykatolickiej)... Kontynuuje i nawiązuje do rodzimej wiary Słowian, gdzie swego rodzaju podobieństwa z dominującą obecnie w Polsce religią są

nieuniknione, gdyż istniały już wcześniej (choćby w postaci elementów pogańskich wierzeń zaadaptowanych przez katolicyzm).

Tym samym wszyscy odwołujący się do słowiańskiego dziedzictwa swoich przodków mają niemal równe prawo mienić się rodzimowiercami, gdyż wszystkie omówione wyżej koncepcje nie muszą zaraz wzajemnie się wykluczać... W grę wchodzi tu bowiem może również np. swego rodzaju wielopłaszczyznowe postrzeganie danego aspektu. W przypadku np. utożsamiającym Naturę (cały otaczający nas świat) z Bogiem Najwyższym, będąc absolutem jest on zazwyczaj Bogiem bezosobowym lub nie podlegającym w pełni ludzkiemu poznaniu (trudno bowiem, by dla opisu tego rodzaju bytu najwyższego – wiecznego, nieskończonego i nieograniczonego – adekwatne były skończone i ograniczone, ludzkie kryteria)... Jest On z kolei wówczas reprezentowany przez szereg bóstw stanowiących poszczególne aspekty Natury lub poprzez te aspekty Natury przejawiający swe istnienie...

Z formalnego punktu widzenia Rodzimy Kościół Polski od swych potencjalnych członków wymaga jedynie złożenia stosownej deklaracji przystąpienia (jednocześnie będącej swego rodzaju pisemnym wyznaniem wiary). Nie wnika przy tym indywidualnie w czyjeś pochodzenie, osobiste poglądy polityczne czy nawet w orientację seksualną... W swoim statucie związek wyraźnie deklaruje np., iż jego członkiem zostać może każdy bez względu na to jakiej narodowości przodków ma w swoim drzewie genealogicznym. Naród bowiem to przede wszystkim wspólny język i kultura. Polakiem jest ten kto za Polaka się uważa i mając na myśli tak pojmowaną polskość, została zastosowana w tym związku nazwa Rodzimego Kościoła Polskiego (od nikogo nie wymaga się np. przeprowadzenia badań genetycznych potwierdzających jego słowiańskość).

Jako związek wyznaniowy stara się również nie determinować światopoglądu politycznego swoich współwyznawców. Choć religię, jak wiele innych sfer współczesnego życia społecznego, trudno dziś całkowicie rozpatrywać w oderwaniu od polityki, o tyle priorytetem dla związków wyznaniowych i

Kościółów winna być wiara, zaś dla stowarzyszeń, klubów i partii politycznych winna być polityka. Gdyby te proporcje pozostawały bez znaczenia, pozbawione większego sensu byłoby choćby rozgraniczenie terminologii tych dwu aspektów na dwa odrębne pojęcia – oddzielnego dla określenia organizacji politycznych i oddzielnego dla związków wyznaniowych.

Nie wnika również (będąc kościołem otwartym, a więc nie uzurpującym sobie prawa wyłączności zarówno w sprawach osobistej wiary jak i przynależności kościelno-organizacyjnej – co m.in. odróżnia go od sekt destrukcyjnych – wychodząc z założenia że wszystkie wierzenia są ze sobą spokrewnione, wszystkie w gruncie rzeczy starają się bowiem odpowiedzieć na te same pytania) czy kandydat dokonał wcześniejszego aktu zerwania z dotychczas wyznawanym, odmiennym (zazwyczaj monoteistycznym – akt apostazji) systemem wyznaniowym czy też nie (pomijając, że raczej trudno dokonać rzeczywistej weryfikacji czyichś poglądów wyznaniowych, w sytuacji gdy ktoś z jakichś powodów sobie tego nie życzy).

Innymi słowy jeśli nawet przynależność do RKP (czy jakiegokolwiek drugiego związku wyznaniowego) kłóci się z zasadami jakiegoś innego Kościoła, o tyle ze strony zasad RKP nie ma to takiego znaczenia (podobnie jak w przypadku, że o ile monoteizm niejako z definicji wyklucza wielobóstwo, o tyle ów konflikt wiary nie występuje w przypadku politeizmu). Teoretycznie do związku przystąpić więc może każdy – nawet osoby innego wyznania.

Jeśli natomiast coś (np. wielobóstwo) jest niezgodne, wewnętrznie sprzeczne z założeniami innego systemu wyznaniowego niż rodzimowierstwo, to nie rolą rodzimowierstwa jest się nad tym specjalnie rozwodzić (politeizm dopuszcza wiarę w wielu bogów, a wskazany związek zakres swego działania ogranicza właśnie wyłącznie do aspektu bogów rodzimych – cała reszta go nie interesuje – abstrahując, że pewne uniwersalne, najważniejsze wartości społeczne, w ramach większości kultur się pokrywają). RKP przede wszystkim skupia się więc nad

kwestiami związanymi z rodzimowierstwem, a nie nad osobistymi dylematami poszczególnych osób czy innych związków, poza to rodzimowierstwo wykraczającymi.

Generalnie natomiast sam charakter związku (a z formalnego punktu widzenia wartości i cele zawarte w jego statucie) winien dość jednoznacznie określać do kogo jest skierowany... Związki wyznaniowe są bowiem po to, aby zrzeszać ludzi, którzy podzielają przekonania religijne na jakich opiera się konkretny związek (jeśli natomiast ktoś wbrew temu oczywistemu faktowi – wynikającemu z charakteru związku, a formalnie z punktu widzenia wartości i celów określonych w jego statucie – się do niego zapisuje, to jest to przede wszystkim osobisty wewnętrzny konflikt tej osoby).

Już samo określenie „rodzimy” w nazwie Kościoła wskazuje bowiem na to, że jest to rodzima wiara konkretnej grupy kulturowej. Zresztą należy wątpić, by niesłowiańscy obcokrajowcy jakoś szczególnie zainteresowani byli przystąpieniem do rzeczonego związku, ponieważ mają oni zapewne swoje własne 'rodzime' bóstwa (wiec czemu mieliby nawracać się na wiarę obcego ludu)? Choćby z tego względu nie potrzeba więc formułować jakichś szczególnych, dodatkowych kryteriów w tym względzie.

Jednocześnie warto przy tym zaznaczyć, że jak sama nazwa wskazuje rodzima wiara etniczna ściśle związana jest z terenem, na którym się wykształciła i na którym występuje. Jeśli więc nawet ktoś przybyły z obcych nam terenów czuje związek z tą ziemią i staje się członkiem tej rodziny, to chyba czymś zupełnie naturalnym jest, że bliska mu staje się również tutejsza wiara. Fakt bowiem, że ktoś obcy przybył na nasze ziemie (szczególnie od kilku pokoleń wstecz lub zamierzający osiąść tu na stałe – chcąc uczynić z tego miejsca własny dom) nie oznacza bynajmniej, że naturalne prawa obowiązujące na tym terenie wobec tej osoby będą miały inne zastosowanie (nie będą jej obowiązywały w ten sam sposób).

Przedstawiciele danych nacji, decydując się na zamieszkanie na tych terenach, zaczęli bowiem podlegać tutejszym (tego regionu) prawom Natury... Pochodzenie z innej nacji nie oznacza, że tutejsze prawa Natury (a więc i wiary, która się na niej opiera) będą miały wobec nich inne zastosowanie... Prawa Natury bowiem nie potrzebują żadnych świętych ksiąg, by były respektowane... Trudno też mieć uzasadnioną pretensję do przybysza (a tym bardziej do nowej osoby stającej się członkiem naszej wspólnoty) o to, że chce oddać właściwy szacunek zasadom i regułom obowiązującym w tym Domu. Jak się jest bowiem gościem w cudzym domu, to wypada uszanować prawa gospodarza (i raczej trudno mieć pretensje do gościa, że to czyni)...

Powstanie religii nie jest bowiem procesem natychmiastowym – nie kształtuje się z dnia na dzień lecz na przestrzeni wieków, starając się opisać w zrozumiały sposób otaczający daną grupę społeczną świat, obszar ziemi na której żyje, dotyczące ją prawa Natury... Jeśli ktoś z innego kontynentu, innej nacji, przybędzie na ziemię dawnych Słowian, by tam osiąść i dalej żyć – by uczynić to w pełni, musi uszanować prawa tej ziemi, prawa które zawarte są właśnie w naszej rodzimej wierze etnicznej. Nikogo nie powinno się do tego zmuszać, ale też nikomu nie powinno się tego zabraniać... Nie da się bowiem żyć i postrzegać świata w naturalny sposób, jeśli do krainy lasów i puszczy odnosić będzie się religia opisująca piaski pustyni. Jeśli więc ktoś z innej nacji zdecydował się żyć i mieszkać na tej ziemi i szczerze pragnie zgody z nią oraz z samym sobą – ma prawo, by mu to umożliwić. Każdy natomiast kto chce wyznawać naszych bogów, ma do tego prawo...

Z drugiej strony co ma komu przeszkadzać, że osoba innej nacji chce się modlić do słowiańskich bogów? Wszak jeśli to robi, to raczej z dobrych pobudek – z poczucia szacunku, a nie żeby ich obrażać. A czy to dla niego właściwe czy nie, to już szanownego obcokrajowca prywatna sprawa i nie zamierzam w to głębiej wnikać. Wielu ludzi na całym świecie fascynuje się

religiami różnych zakątków naszego globu, czemu więc odmawiać prawa czczenia Świętowita osobom innych nacji? Bardziej zaskakujące winno być raczej, że to właśnie Polakom w zdecydowanej większości nie przeszkadza w najmniejszym nawet razie czczenie obcego Boga, mimo że mają własnych, rodzimych...

RKP stara się więc wychodzić z założenia, że każdy rzeczywiście zainteresowany rodzimą wiarą zasługuje na uwagę. Zakłada, że ktoś przystępujący do danego związku, niejako na starcie nie czyni tego na ogół z fałszywych lub tym bardziej nieszczerých pobudek (szczególnie, że dalej weryfikują to pozostałe regulacje związku). Jego celem jest propagować i pogłębiać rodzimą wiarę, a nie odstraszać i zniechęcać do siebie potencjalnych członków. Tym samym priorytetem RKP nie jest dokonywanie jakiejkolwiek selekcji (szczególnie opartej na podstawach, których nie da się jednoznacznie stwierdzić) lecz przede wszystkim propagowanie rodzimej kultury i wierzeń.

Charakter związku bardziej szczegółowo (niż np. sama deklaracja przystąpienia) reguluje natomiast statut i stosowne regulaminy (w tym przypadku określając m.in. jak postępować winien rodzimowierca w rozumieniu tegoż związku)... Nikt bowiem nie staje się rodzimowiercą (jak za cudownym przemianowaniem) przez samo złożenie deklaracji czy nawet przez przynależność do tego czy innego związku wyznaniowego (przy czym to, że stosowna, wymagana ustawowo dokumentacja złożona jest we właściwym urzędzie nie oznacza jeszcze, że wyczerpująco omawia dane zagadnienia).

Z tego względu w oficjalnych związkach tworzy się dodatkowe, zstępujące, wewnątrz obiegu, objaśnienia i dokumenty, które bardziej szczegółowo regulują poszczególne kwestie). Nie należy bowiem mylić kwestii 'bycia rodzimowiercą' z 'przystąpieniem do związku rodzimowierczego'. Rodzimowiercą można być wcale nie będąc oficjalnie, formalnie zrzeszonym w jakimkolwiek związku... Podobnie, można złożyć deklarację przystąpienia do związku rodzimowierczego, a wcale rodzimowiercą nie być.

Innymi słowy, ktoś przystępujący do związku może być (we własnym, a nawet otoczenia mniemaniu) rodzimowiercą, lecz wcale zaraz nie koniecznie musi... I nawet jeśli samo wstąpienie do związku (złożenie deklaracji przystąpienia) formalnie nie wymaga od kandydata spełnienia żadnych specjalnych, dodatkowych wymogów (o ile wcześniejsze bycie / poczuwanie się rodzimowiercą przez samego zainteresowanego nie jest ku temu wystarczającym, kluczowym powodem), to zasadniczo nie złożona deklaracja przystąpienia (czy nawet nie przynależność do tego czy innego związku wyznaniowego) czyni z danej osoby rodzimowiercą, lecz rzeczywista wiara i przekonania.

Rodzimowiercą się bowiem albo jest albo nie – co najwyżej można sobie tego faktu w pełni nie uświadamiać... Inna sprawa, że o ile deklaracje złożyć może każdy, to już nie każdy (co naprawdę istotne) może zostać powołany do pełnienia kluczowych funkcji w ramach danego związku (osoba taka musi wpierw spełnić szereg określonych kryteriów, jak np. aktywny staż w ramach struktury danego związku).

Na zakończenie warto przytoczyć kilka innych – po za wyżej wymienionymi – ogólnych założeń wyznaniowych rodzimowierstwa. Przede wszystkim każdy rodzimowiec ma prawo wyznawać Boga / Bogów / Boginie, najbliższych swojemu pojmowaniu i rozumieniu, lub oddawać szczególną część Tym, którym w danej chwili powierza swój los. Rodzimowiercy Słowiańscy nie zastrzegają też sobie prawa do posiadania monopolu na prawdę. Uznają pluralizm religijny.

W rodzimowierstwie słowiańskim nie istnieje grzech (szczególnie dziedziczony po kimś) w powszechnie przyjętym (zdefiniowanym przez chrześcijaństwo), potocznym tego słowa znaczeniu (a co za tym idzie – w tym sensie – jego potencjalne odpuśczenie nie jest możliwe, ani też nawet do czegokolwiek koniecznie potrzebne), a co najwyżej jako czyn moralnie naganny, szkodzący innym (przy czym jedna z podstawowych zasad rodzimowierstwa słowiańskiego „czyń co chcesz, bylebyś przy tym nie krzywdził innych” całkowicie wyklucza grzech jako

możliwość szkodenia samemu sobie). Z tego m.in. względu w rodzimowierstwie szczególnie istotny jest stosunek czynów prawych do niegodnych, co z kolei ma wpływ na dalsze nasze losy. Każdy czyn niegodny zasadniczo nie może zostać odpuszczony, całkowicie wymazany, a jedynie zniwelowany wagą lub ilością czynów prawych.

Generalnie wina nie może też być odziedziczona po przodkach (choć po rodzicach dziedziczyć można było np. dołą), przez co w rodzimowierstwie nie występuje konieczność dążenia do osiągnięcia zbawienia (powszechnego np. w większości monoteistycznych systemów wyznaniowych). Wynika to z odmiennego w Rodzimowierstwie Słowiańskim podejścia do tzw. norm religijnych oraz odmienności samych tzw. nakazów Boskich. Czyn, który nie mieści się w ramach dopuszczalnych norm moralnych, podlega ogólnemu potępieniu i może wpływać negatywnie na ścieżkę losu. Czyn, czy postawa zgodna z normami, podlega ocenie społecznej i stanowi element chwały i pamięci przyszłych pokoleń. Za swoje czyny każdy odpowiada przed Bogami, sumieniem i prawem stanowionym.

Człowiek jako część Boga Najwyższego ma realny wpływ na pewną część rzeczywistości, otaczającego go świata. Poprzez prace może zmieniać siebie i swoje otoczenie oraz do pewnego stopnia wyjednywać u Bogów zmianę kształtów ścieżek zdarzeń, przy czym musi szanować prawa natury... O ile pewne procesy Świata (Natury – w rozumieniu makro), są nie tyle z góry przesądzone co ustalone to los człowieka (w skali mikro) ma pewien zakres swobody działania. Tzw. los może być również rozpatrywany jako wynik pewnego procesu (dążenia do) zachowania równowagi w naturze, wynik czynników kształtujących Metawszechświat... i o ile, na pewnym etapie (bo generalnie proces ten jest nieskończony i wieczny jak sam Metawszechświat) jego cel jest stały, to prowadzić do niego może wiele (jeśli nie nieskończona) ilość różnorodnych dróg i ścieżek.

Człowiek ma więc w pewnym zakresie niekwestionowany wpływ na swoje życie oraz najbliższe sobie otoczenie, co jednak nie

ingeruje w istotny sposób na najważniejsze procesy zachodzące w Naturze (Metawszechświecie). O ile bowiem w pewnym stopniu kształtować możemy swój los (na który podobny wpływ mają jednak również inne czynniki, np. decyzje innych ludzi przenikające się z naszymi) o tyle sam Metawszechświat będący absolutem (którego stanowimy znikomy element) jest wieczny i doskonały, a więc z góry niejako ustalony w swej formie.

Śmierć jest kresem istnienia w dotychczasowej, znanej nam, postaci. Progiem za którym zaczyna się nieznane – za który wiedza ludzka obecnego świata, sięga w bardzo ograniczonym zakresie. W świetle analogii antropologicznych wynika, że wg Słowian elementów duchowych w człowieku było zapewne więcej niż tylko jeden (a ich losy pośmiertne były różne). Jeden z tych pierwiastków jako iskra boża stanowił reinkarnowany element życia, który po śmierci (poprzez Wyraj Niebianski lub też Drzewo Przodków) powracał na ten świat by się odrodzić. Drugi zaś przenikał na inną płaszczyznę bytowania lub też (jako cień mogący w pewnych określonych sytuacjach stanowić zagrożenie dla żywych) odsyłany był lub też odchodził jak najwcześniej do Nawii, by zjednoczyć się z przodkami.

Dobro i zło jest relatywne. Traktowane są jako pojęcia abstrakcyjne dwóch przeciwstawnych zespołów zachowań, przy czym ich wzajemny stosunek i charakter są zależne od warunków w jakich występują. Nie ma niczego, co jest z definicji złe lub dobre (pojęcia subiektywne). Dobro i zło wzajemnie się przenikają dążąc do równowagi i razem tworzą obszar bardziej lub mniej ukierunkowany w stronę pozytywną lub negatywną; stanowią dwie strony tego samego medalu.

Powyższe założenia stanowią ogólne, najczęściej występujące w rodzimowierstwie trendy. W ramach konkretnych nurtów lub związków wyznaniowych, zachodzić jednak mogą pewne różnice poglądowe. W celu precyzyjnego ich zdefiniowania, weryfikacji poszukać należy w oficjalnych statutach lub na stronach internetowych poszczególnych związków.

Autor: Ratomir Wilkowski

Źródło: [iThink](#)

Zmieniona wersja artykułu „Rozważania o wizerunku rodzimowierstwa na przykładzie” z „Gniazda” nr 2 (7) 2009

BIBLIOGRAFIA

1. Praca zbiorowa pod redakcją Aleksandra Krawczuka, 2005, Wielka Historia Świata, Tom 3, Świat okresu cywilizacji klasycznych, s. 422, Oficyna Wydawnicza Fogra, ISBN 83-85719-84-9.
2. Reinkarnacja – z dziejów wierzeń przedchrześcijańskiej Europy – J. T. Bombel
3. Rodzimy Kościół Polski, Statut, Założenia programowe, także <http://www.R-K-P.prv.pl>
4. Rodzimowierczy portal informacyjno-kulturalny <http://www.Rodzimowierca.prv.pl>
5. Gniazdo – Rodzima wiara i kultura – <http://gniazdo.rodzimowiercy.pl>
6. Wikipedia – <http://pl.wikipedia.org>